Morskie Oko — Zewediach

Historia ta wydarzyła się przed tygodniem,

Kiedy byłem z rodzicami nad Morskim Okiem.

Na dzień przed podróżą, ojciec jazdy odmówił.

Krzycząc pijany, matkę o nierząd pomówił.

Wyjechaliśmy o dziewiątej przed południem,

W sam raz, by dojechać o dziewiątej wieczorem.

Mama mówiła o wspinaczce w Smoczej Jamce,

Ojciec strzelił piwko w korku na Zakopiance.

Ojciec parkingu nie umiał zarezerwować,

Zatem w ciemno autem zaczęliśmy drałować.

Policja zawracała na Łysej Polanie,

Tak więc na dziko odbyło się parkowanie.

Godzinę później do granic parku doszliśmy

Oraz w długiej kolejce się ustawiliśmy.

Nie kupiliśmy też wejściówek w Internecie,

A to bardzo popularne miejsce na świecie.

Gdy zerkałem, jakże daleko droga wiedzie,

Ojciec straszył, że autobus po mnie przejedzie.

Potem wypił piwo, a godziny mijały.

Kolejne fasiągi z grubasami jechały.

Była szesnasta. Fiakrzy trzaskali batami.

Konie, ledwo zipiąc, stukały kopytami.

Gdy jeden padł, ojciec chciał złożyć reklamację,

Choć i tak nie zdążylibyśmy na kolację.

Nie przypuszczał jeszcze, jak będzie zszokowany,

Gdy ujrzy, że passat został odholowany…

Matka zakryła podkładem podbite oko.

Taka to była wycieczka nad Morskie Oko…

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zewediach, dodano 14.08.2021 06:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.